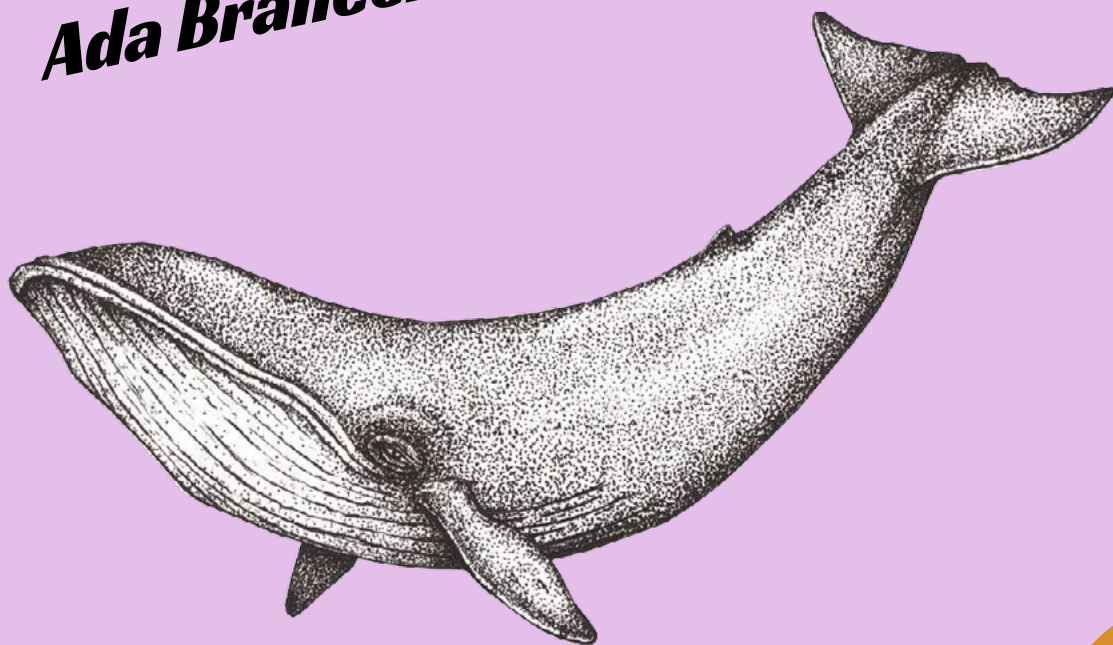


Płetwal

***Sylvia Kobuszewska,
Marta Fortowska,
Aleksandra Karmelita,
Kajetan Gołębiowski,
Dorota Markiewicz,
Ada Branecka***



dramaturgie
społeczne

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



Tekst powstał w ramach spotkań Szkoły Dramaturgów Społecznych w ramach projektu „Dramaturgie społeczne”, realizowanego przez Teatr Powszechny w Warszawie i Fundację Strefa WolnoSłowa, dzięki wsparciu finansowemu miasta stołecznego Warszawy.

SCENA I

Muzeum. Spokojne kroki i szmery rozmów zwiedzających, przeplatają się z dźwiękami głębin i cichym śpiewem wieloryba.

PRZEWODNICZKA

Te dłuższe sekwencje, które teraz możecie Państwo usłyszeć, to frazy, składające się z kolei na motywy.

Każda jednostka ma swoją własną, charakterystyczną pieśń, złożoną z motywów ustawionych w określonej kolejności.

Wybitni kompozytorzy i kompozytorki.

Inżynieria dźwięku ukończona z wyróżnieniem.

Zwierzęta bez granic, bez końca.

Oddani partnerzy, lojalne partnerki.

Jeśli skończą się płatki, któreś zawsze wstanie wcześniej i pójdzie do sklepu, by drugie miało co jeść na śniadanie.

Eksponat pierwszy: paczka płatków czekoladowych.

Mąż i żona siedzą razem przy stoliku, jedzą kolację. Szelest paczki z płatkami, dźwięk sypania ich do miski.

ŻONA

Może okoliczności nie są najbardziej romantyczne. Ale miło, że pamiętałeś.

MAŻ

Nie mógłbym zapomnieć. Szczególnie teraz pamięć jest ważna.

ŻONA

Tylko ile tutaj tych moli.

MAŻ

To zabij.

ŻONA

Nie chcę. Pobrudzę sobie ręce.

MAŻ

Możesz przecież umyć.

ŻONA

Nie.

MAŻ

To w takim razie nic nie rób. Ja się tym zajmę.

ŻONA

Są wszędzie.

MAŻ

Ja, jeżeli widzę jednego, to od razu zabijam. Zabiłem ze trzy czy cztery dzisiaj.

ŻONA

Ja ani jednego i nie zamierzam ich dotykać. Kysz! A kysz!

MAŻ

To szkodniki.

TREFNY

Czujecie? Coś tu śmierdzi.

ŻONA

Nie mają w życiu żadnej przyjemności, a ty chcesz je zabijać

MAŻ

Mają przyjemność, gdy zjadają twoje płatki czekoladowe.

ŻONA

Nie szkoda mi jednej dziesiątej płatka. Za to przeraża mnie, że ty chcesz ich śmierci.

MAŻ

Nie szkoda ci, ale gdy znajdujesz robaka w płatkach z mlekiem, to krzyczysz.

ŻONA

Już nie będę. Nie chcę ich zabijać i nie chcę, żebyś ty je zabijał. (po chwili) Uchodźcy to nie mole.

MAŻ

Nie? Przecież też z ciemności przychodzą.

ŻONA

Jeżeli chodzi o mole, to jesteś strasznym ignorantem.

MAŻ

Dlaczego?

ŻONA

Uważasz, że mól spożywczy jest też mołem ubraniowym, ale tak nie jest.

MAŻ

Nie?

ŻONA

Nie. Te są w barze, czyli raczej spożywcze, patrz, omacnice spichrzanki. Żerują w produktach żywnościowych. Szczególnie lubią mąkę, kaszę, ryż, makarony. Są brązowe, mają jaśniejszy złocisty poprzeczny pasek na skrzydłach. W szafie z ubraniami, to zawsze mól włosienniczek. Żywi się tkaninami. Jest taki złotawy raczej. Produkty, do których przedostały się spichrzanki nie nadają się na nic, trzeba je wyrzucić. Dlatego mówi się czasem, że inwazja albo fala...

SCENA II

PRZEWODNICZKA

Dźwięki wielorybów są popularne nie tylko ze względu na wyjątkowe kompozycje, jakie potrafią tworzyć.

Stały się częścią muzyki relaksacyjnej, służą medytacji, towarzyszom zajęciom jogi.

Wprowadzają ład, spokój, porządek.

Potrafią dobrze nastroić do rozpoczynającego się dnia i ukołysać do snu.

Ale czego słuchają same wieloryby?

Ekspozycja druga: radio z czasów wojny.

Kroki przewodniczki, kobieta podchodzi do radia. Ustawia częstotliwość, słysząc szumy, fragmenty komunikatów, śpiew wieloryba, aż w końcu jingle blok reklamowy.

Discover Europe – Podróże marzeń

Discover Europe - podróże marzeń! Przeżyj z nami przygodę swojego życia! Do wyboru trasy morskie i lądowe! Każda bogata w niezliczone atrakcje. Opcja oceaniczna – dla czujących zew morskich eksploracji. Wymaga przygotowania, które zapewniamy podczas turnusów kondycyjnych o długości trwania dostosowanych do twoich potrzeb.

OSOBA UCHODŹCZA1

Podczas pobytu przygotowawczego w ośrodku detencyjnym w Libii opanowałem techniki zarządzania strachem - serdecznie polecam!

OSOBA UCHODŹCZA2

Nauczyłem się łątać gumowe łodzie, a przy okazji oglądałem stworzenia żyjące w zakamarkach oceanicznego dna!

RADIO

Niektórzy mówią, że to dno ludzkiej godności i praw człowieka. Dla tych, którzy jednak woleliby pozostać na łądzie, oferujemy wschodnie rubieże kontynentu, przebiegające przez malowniczy pas dziewiczych lasów Puszczy Białowieskiej.

STARSZA KOBIETA

Błotne okłady dla stóp i krioterapia nad ranem - naturalne sanatorium dla zbolałych kości!

RADIO

Unikatowym doświadczeniem będzie możliwość udziału w prawdziwym polowaniu, w którym to ty będziesz zwierzyną. Zadzwoń już teraz i umów się na rozmowę z przewoźnikiem. Doceń życie, poznaj Europę!

Jingle kończący blok reklamowy!

SCENA III

PRZEWODNICZKA

Te ogromne ssaki, tak jak niektórzy ludzie, wykazują się niebywałą dbałością o swoje potomstwo.

W tym również o młode, które nie są ich biologicznymi dziećmi.

Samica wieloryba karmi małego mlekiem ponad rok, w trakcie którego tworzy się między nimi silna więź na lata.

Eksponat trzeci: butelka z mlekiem.

Dźwięki niemowlęcia pijącego mleko.

MARIA

Zagotować maleństwu mleko?

KATHERINA

Так, будь ласка.

Дякую

Maria już biegła do kuchenki i gotowała w metalowym rondlu mleko z własnych skromnych zasobów, które odkupiła od przyjaciółki z wsi obok. Normalnie podałyby produkt przeznaczony dla gości - w lodówce na dole miała pełno mleka w kartonie - ale to przecież malutki chłopczyk, nie będzie go truć jakimś paskudnym sklepowym mlekiem, co to nie ma żadnych wartości odżywczych ani smaku. Maria dobrze wie, jak to jest, kiedy człowiek jest pozostawiony samemu sobie, bezradny. Urodzona pięć lat po wojnie do dziś bardzo wyraźnie pamięta ból i strach w twarzach osób, które przeżyły to piekło, chociażby swoich rodziców. Ten lęk był z nimi do końca. Czasem Maria myśli, że to przez te wydarzenia choroby tak szybko odebrały jej rodziców. Tak, Maria bardzo dobrze wie, jak to jest, kiedy jest się samemu na świecie.

SCENA IV

PRZEWODNICZKA

Chociaż w 1986 roku zakazano polowania na wieloryby, Japonia, Norwegia, Islandia i Wyspy Owcze nadal je prowadzą.

Mieszkańcy tych ostatnich co roku nawiązują w ten sposób do tradycyjnego zdobywania pożywienia przez swoich przodków, a woda w zatoce Torshavn robi się czerwona.

Eksponat czwarty: jabłko.

Dźwięk gryzionego jabłka, zawodzenie wieloryba.

WIELOGŁOS

Imię. Nazwisko. Data urodzenia. Jeśli osoba posiada. Miejsce urodzenia. Obywatelstwo. Płeć. Jeśli osoba posiada. Imię ojca. Imię matki. Imię psa. Jeśli osoba posiada. Stan cywilny. Wykształcenie. Wzrost. Jeśli osoba posiada. Kolor oczu. Znaki szczególne.

MĘDRZEC

Cisza! Dajcie jej odpocząć. Na pewno jest wyczerpana.

TUBYLEC 1

(wrogo) Na własne życzenie przyszła do baru, więc nie możemy jej traktować lepiej od nas.

JEZUSKA

(entuzjastycznie) Wojna się skończyła. Ćwierkają ptaki nie strzały.

NIHAD

Czy jest koniec wojny, gdy skończy się ta wojna? Nie. Może być następna. Gdzieś już jest następna. Wojna ciągle trwa. Ja widziałem dwanaście wojen. Od szóstego roku życia.

MĘDRZEC

O czym szumi morze?

JEZUSKA

Świat tworzy się na nowo. Niebo jest nieskazitelnie błękitne. Ziemia pachnie żyznością. Słońce świeci otulając swoim blaskiem. Noce są spokojne i gwiazdziste. Ocean szumi spokojnie. Ustał sztorm. Rośliny rosną bujnie. Jabłka są słodkie i soczyste. Zwierzęta się rozmnażają. Morza są pełne ryb, a na niebie latają ptaki. Wszystko budzi się do życia. Brakuje tylko ludzi, którzy zajęliby się tym światem.

BARMAN

Ale bym się wgryzł w takie soczyste jabłko.

TUBYLEC 1

To brzmi jak raj. Chciałbym zobaczyć świat na własne oczy.

TUBYLEC 2

Wyobraź sobie chodzić bosymi stopami po trawie i kąpać się nago w jeziorze.

JEZUSKA

Kiedy ostatnio widzieliście słońce?

TUBYLEC 1

Ja nigdy.

TUBYLEC 2

To będzie już z parę albo paręnaście lat. Sam straciłem rachubę. Tyle czasu tu siedzę w półmroku.

MĘDRZEC

Ja widziałem wczoraj.

WIELOGŁOS

Jak to. To niemożliwe. Kłamca. Zdrajca. Szpieg. Konfident. Bajdurzy. Ściemnia. Bzdury gada. Chce nas oszukać. W dupie był. Gównu widział. Tu nie ma żadnego słońca. Same cienie widać. Mnie nie oszuka. Ja nie jestem głupi. Swoje wiem.

MĘDRZEC

Macie rację wcale nie widziałem wczoraj słońca. I słusznie mi w to nie uwierzyliście. To dlaczego jej od razu wierzycie w każde słowo? Co? Przecież to może być oszustka. Tu jesteśmy bezpieczni. Tu jest spokojnie. Tu wiemy czego się spodziewać. Tu przyszłość jest przewidywalna. A tam możemy umrzeć. Warto ryzykować?

JEZUSKA

Opisuję wam świat jaki jest, a nie jakim chcielibyście go widzieć. Wystarczy odrobina wiary. Chodźcie ze mną. Przeprowadzę was przez morze do lepszego świata.

DOZORCA

Nie możemy pozwolić państwu odejść. To wbrew zasadom. Musimy pilnować baru. Zastawcie drzwi.

BARMAN

Przecież przez morze nie da się przejść. Każdy głupi to wie.

WIELOGŁOS

Ona kłamie. Rzuca na nas swoje czary. Manipuluje. Zmyśla. Wiedźma. Na stos z nią. Niech płonie. Na krzesło elektryczne z nią. Na szubienicę.

MĘDRZEC

Utopić.

Słychać odgłosy szarpania, ciągnięcia, przemocy. Krzyki przybyszki. Tubylcy przywiązują ją do krzesła i zanurzają jej głowę w wodzie. Podtapiają ją.

JEZUSKA *(krztusząc się wodą, próbując złapać oddech)*

Nie wiecie co robicie. Będziecie tego żałować. Tyle mogliście zyskać. A sami wybraliście niewolę.

Jezuska krztusi się, nie może złapać oddechu. Umiera.

TUBYLEC 1

Jedną wiedźmę mniej.

MĘDRZEC

Czas na ucztę. Bierzcie i jedzcie.

SCENA V

PRZEWODNICZKA

Naukowcy stwierdzili, że wieloryby zdolne są do zawiązywania sojuszy międzyosobniczych, dzielenia się zdobytą wiedzą, doskonale opiekują się młodymi oraz współpracują z przedstawicielami innych gatunków.

Wydają się być wolne od zawiści, obłudy, agresji.

Płyną.

Gdybyśmy mieli więcej wspólnego z wielorybami, być może świat stałby się lepszym miejscem i nikt nie musiałby uciekać ze swojego domu.

Ekspонат piąty: zabawkowy pociąg.

Dźwięki pociągu. Rozmowy pasażerów, przegląd poprzez rzędy siedzeń:

I – półgłosem, rozmowa między kobietami siedzącymi jedna za drugą. Jedna ma obok siebie puste miejsce z którego wstała Anna, druga ma śpiącego człowieka obok siebie. Rozmawiają półgłosem żeby go nie obudzić.

Irena:

Ciągle kaszle, przesiądź się na to miejsce koło mnie, niech ona usiądzie tam.

Zofia:

Irena, jesteś szalona?

Irena:

Chcę dojechać do domu zdrowa tylko!

Zofia:

Za dużo walizków, wytrzymasz dwie godziny. Naciąg se maskę bardziej.

Irena:

Ja nie wytrzymam! Śpi, kręci się, charczy i kaszle, no chodź, pokażemy jej, żeby se siadła tam.

Zofia:

A ten? /wskazuje na współpasażera/

Irena:

ten i tak śpi jak zabity, wszystko mu jedno.

Zofia:

No dobra.

Irena:

Dawaj!

II – rozmowa SMS, dźwięk wystukiwanej wiadomości i głos czytanej wiadomości:

Ryśka /młody głos osiemnastolatki/:

JPRLD, jacy ci ludzie są. Wstyd mi. Jedzie tu jakaś uchodźczyni chyba, torby, siaty i dwie baby właśnie się przesiadły żeby koło niej nie siedzieć, jak wyszła do kibla.

Dziewczyna II:

Kurwa, jaka znieczulica. Ale jakoś wgl to wiesz o co chodzi?

Ryśka:

Że się zarazi covid, bo ta kaszle. Siedzi z maską na samej brodzie, a się boi że tamta kaszle.

III – Małżeństwo

Mąż:

Jasiek chce siku, weź go.

Żona:

Nie możesz ty? Ja się tędy nie przepchnę.

Mąż: /zirytowany/

Najebane tego wszystkiego wszędzie.

Żona:

Uciekają przed wojną. Biorą wszystko.

Mąż: No dobrze ale mogliby im dać osobne pociągi.

Żona: /zdenerwowana gadaniem męża/

Sama pójdę jak to taki wielki problem.

Jaś: /płaczliwie/

Mamo zasikałem się.

Mąż: Fuck!

IV- Starsza kobieta. /ciąg myśli/

Dokąd to dziecko poszło. Mój Boże jaka młodziutka. Tak podróżować po obcym kraju. Samemu. Co też jej się śniło, że tak krzyknęła...

Starsza kobieta: /do sąsiadki siedzącej obok/

Przepraszam panią, czy mogłaby pani mnie przepuścić, muszę do toalety.

Sąsiadka:

Proszę, proszę.

Starsza Kobieta przechodzi z wagonu do korytarza z toaletą, spotyka się z Anną.

Starsza Kobieta: /zatrzymuje się, patrzy na Annę, mówi łagodnie/

Proszę Pani... Czy coś się stało? Mogę pani jakoś pomóc?

Anna: */zaskoczona, odpowiada grzecznie, z uśmiechem/:*

Nie, dziękuję, wszystko w porządku.

Starsza Kobieta:

To dobrze, Kochana, dobrej podróży.

/odchodzi, Anna zatrząskuje się w toalecie. Smarka, potem szlocha./

Anna: */ do siebie, myśli, szloch /*

Wszystko w porządku. Wszystko w porządku. Wszystko. Dokąd ja jadę? Co ja tu robię? Co jest w porządku? Wszystko? Jakie wszystko? Wszystko zostało.

Anna: */dyscyplinuje się, odkręca wodę, przemywa twarz /:*

Dobra, uspokój się. Wdech, wydech, zimna woda, raz, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem. Jest dobrze. Boże jak ja wyglądam. Co ja tu robię? Okej, myję twarz. Maluję oczy. Dobrze wyglądam. Tak. Wracajmy. Tam są ludzie i nie można płakać.

SCENA VI

PRZEWODNICZKA

Lubię sobie myśleć, że młode wieloryby tak, jak wszystkie dzieci - uwielbiają się bawić.

Zakładają się, który zanurkuje głębiej lub wyskoczy wyżej, by zaczerpnąć powietrza.

Ale jak radzą sobie, gdy tracą rodziców?

Wielorybie sieroty nie znają maskotek z melodyjką, które po naciśnięciu na łapkę lub uszko zaśpiewają im do snu.

Ekspozycja szósta: pluszowy miś.

Tata

Leżę w ciemnym schronie
Lepsze to niż w grobie
Gdzieś tu były mamy dłonie
Gdzieś tu były. Obok, obie.

Siedzi ze mną moja siostra
Za to nie ma z nami brata
Amunicja była ostra
Zrobiła mu tratatata

Kosi, kosi łapci
Mówi siostra do mnie
Pojeżdżę do babci?
Pytam dość przytomnie

Babci już nie mamy
Nie mamy też dziadka
Mamy też nie mamy
Jest tylko sąsiadka

Mamy jeszcze tatę
Przypominam sobie
Jest ze swoim bratem
Dobrze, że nie w grobie

Kiedy zgładzi wroga
To nas stąd zabierze
Już nie wierzę w boga
Ale w to wciąż wierzę

SCENA VII

PRZEWODNICZKA

Prawie 70% mordowanych wielorybów to samice, często w ciąży.

Mięso uzyskane z masakry otrzymują mieszkańcy wioski i sprzedają je później na targach.

Turyści chwalą sobie steki z wieloryba - soczyste, lekko krwiste, intensywne w smaku.

Ekspozycja siódma: buteleczki z krwią.

Dźwięk rozcinanego mięsa.

Nihad:

Przyjaciele! Tak się cieszę, przyjaciele!

Maciej: */hamuje wylewność gościa w życzliwy i pohamowany sposób/*

Ale spokojnie. Biegłeś?

Kasia:

/bardzo ostrożnie/ Dzień dobry.

Nihad: */z nagłym przestraszeniem/*

Jest mama w domu?

Maciej, Kasia:

Nie ma mamy. Mówiłem, że jej nie będzie.

Kasia:

Pojechała na zakupy.

Maciej:

Do wieczora wróci.

Nihad: Ufff. Dziękuję. Usiądę tu. */siada na fotelu/*. Muszę wam coś powiedzieć. Bardzo ważna rzecz.

Przyszedłem bo już nie mogę tego wytrzymać. To będzie dla was trudne. Musicie mi uwierzyć. Od tego zależy życie. Moje i moich dzieci. One już mają bardzo mało krwi.

Kasia:

Czego pan od nas życzy?

Nihad:

/do chłopaka bardziej się zwraca/ Przyjacielu.

Maciej: *[powściągliwie]*

Mchmmmm?

Nihad: Twoja matka pije krew moich dzieci.

Maciej: /*się krztusi aż* /

Co kurwa?!

Kasia: Maciek, to wariat, zrób coś, wygoń go!

Maciej:

Zaraz, zaraz!

Nihad:

Zaczekajcie! Udowodnię wam to!

Maciej:

To przecież chore! Kogo ja tu zaprosiłem, fuck.

Nihad:

Dajcie mi szansę!

Kasia:

Dzwonię po policję!

Maciej:

Panie, no, miarka się przebrała!

Nihad: To jest w łazience!

Kasia:

W łazience....?

Nihad:

W JEJ łazience.

Kasia: /*do brata*/

Skąd on wie?

Maciej: /*niepewnie*/

Poczekaj, to może być przypadek.

/*do obcego*/ W jakiej JEJ łazience?

Nihad:

W JEJ łazience. Przy JEJ apartamencie. Pod umywalką. Trzeci kafelek. Sprawdźcie.

Maciej:

Idź sprawdzić.

Kasia: /*niepewnie*/

Wiesz, że nie możemy tam wchodzić...

Maciej: Od dawna jesteś już za duża na lanie.

Kasia:

Lecz strach pozostał.

Maciej:

Dzwonimy na policję?

Kasia:

Pójdę.

/Idzie. Słysząc przekręcanie klucza, wyciągnięcie kafelka, krzyk, omdlenie, dźwięk tłuczonego szkła/

Maciej:

Coś ci się stało?

Nihad: */wyciąga sole trzeźwiące/*

Podaj jej.

Maciej:

Kaśka! Żyjesz?

Kasia:

O Boże.

Maciej:

Co tam jest?

Kasia: Butelecзки...

Maciej:

kurwa jego mać.

Kasia: */płacze/*

Zobacz na nie.

Maciej:

wyciąga po kolei szklane buteleczki/ Mają etykiety.

Kasia:

Co tam jest napisane?

Maciej:

Ali, Fatima, Adi, Mohammed, Avin, Gailan, Ahmed, Nadin....

Kasia:

Kim Oni są?

Maciej:

Opowiadała nam o nich. Mówiła, że przesyła pieniądze.

Kasia: Dlaczego nigdy wcześniej tu nie weszliśmy?

Maciej:

Wiesz. Nie można było.

Nihad: Przepraszam was. Mówiłem, że to będzie dla was trudne. Ona robi to od lat. Pieniądze służą tylko do przetrzymywania ich w więzieniach, w których można pobierać krew. Nie chcę, żeby moje dzieci były w więzieniu. Próbowałem wystać je tu, chciałem, żebyście się spotkali, żeby tu były bezpieczne, ale nie dały rady przejść przez płot. Dostałem się do Płetwala ale...

Kasia: Pobite gary...

Maciej:

A więc ona...

Nihad: Tak.

Maciej:A

le zawsze...

Nihad: Wiem...

Maciej:

Ale...

Nihad:

Nie tylko to.

Kasia:

Co jeszcze?

Nihad:

Przyrządzała wam drinki. Karmiła. Dodawała do jedzenia.

Kasia:

Kiedy?

Nihad:

Często. Wszystkie potrawy z rodzynekami.

Kasia:

Tort na trzydzieste trzecie urodziny?

Nihad:

Tak.

Kasia:

Co jeszcze.

Nihad: Kawa.

Maciej:

Yemen Matari?

Nihad:

Twoja ulubiona.

Kasia:

To już wszystko?

Nihad:

Nie.

Kasia:

Mów.

Nihad:

Ubrania. Barwniki do tkanin.

Kasia:

Czerwona sukienka, w której poszłam na sprawę rozwodową?

Maciej:

Krawat do garnituru, w którym broniłem doktoratu?

Nihad:

Też.

Maciej:

To już za dużo.

Nihad:

Zrozum mnie. Trzy miesiące siedziałem w więzieniu.

Maciej:

Kurwa jego mać. Popierdoliło cię gościu zdrowo. Porąbało pod sufitem i nie wiem skąd pochodzi twoja amfetamina ale wiem, że zaraz zadzwonię do najbliższego psychiatryka i powiem, że wiem gdzie jest zbieg, którego szukają.

Nihad:

Maciek, a skąd się wzięły butelki w jej łazience? Dlaczego nigdy nie pozwalała nam tu wchodzić? Dlaczego nie mogliśmy iść się bawić dalej, niż do zakrętu ze znakiem „ślepa ulica”?

Nihad:

Nie winię was. Musiałem wam o tym powiedzieć. Wiem, że gdybyś wiedział, to byś tego nie pił, nie jadł. Wiem, że wysłałabyś matkę na terapię do instytutu.

Kasia:

Ona nie jest zła...

Nihad: To jest nałóg.

Kasia:

A więc my też...?

Nihad:

Jesteście na jej garnuszku.

Kasia:

Co robić?

Maciej:

Kaśka, co ty robisz?! To wariat! Podrzucił te butelki do łazienki! Kasia, to terrorysta! Musimy trzymać się razem!

Nihad: */zrywa się do chłopaka, impulsywnie/*

Błagam, uwierz mi!

Maciej: */Uderza go z rozmachem, Obcy upada, tłucze się kolejna buteleczka/*

Kurwa, za mocno.

Kasia:

Zabiłeś go!

Maciej:

Uspokój się, oddycha.

Kasia:

/jest w stanie załamania nerwowego/

Mama piła krew. Tata pił krew. I ja piłam krew. Nie chcę już więcej pić krwi.

Maciej:

Kurwa, Kaśka, nie jesteśmy zombi!

Kasia: */odpływa/*

A może jesteśmy? Wiesz, lubię czasami poczytać o zbrodniach. Pooglądać filmy, zalajkować profil na którym piszą o ciężkich niegodziwościach obcych nam reżimów. Z kieszonkowego robię potem przelew na rzecz nowego milionlecia albo fundację wspierającą murzynków w Afryce. No i lubię, tak, bardzo lubię świeżo mieloną arabicę...

Maciej: */wyprowadza siostrę z łazienki, przekręca klucz w drzwiach/*

Uchłaś się... Kasia? Chodź, odprowadzę cię do pokoju. Wyjdźmy z łazienki. Daj rękę, powoli, powoli.

Kasia: */opryskliwie/*

Co z tego? Zawsze tak robisz. Zawsze udajesz, że jesteś lepszy, a potem kogoś bijesz.

Maciej:

Kasia. Zadzwonimy do mamy. Nic jej nie powiem. Tylko się spytamy. Kiedy przyjdzie. Czy ma dla nas jakąś niespodziankę. Zepsuł mi się mechanizm wyparcia, muszę ją poprosić o części zamienne. Będzie dobrze. Usiądź sobie.

Kasia:

Ty go wydasz, prawda? Braciszku?

Maciej:

Siostra, no, już, nie histeryzuj no...

Kasia:

Niedobrze mi.

Maciej:

Już w porządku. Zadzwonię do twojego lekarza.

Kasia:

On tu nadal jest...?

Maciej:

Jaki on?

Kasia:

No ten...

Maciej:

Ten, którego nie było?

Kasia:

Przecież rozmawialiśmy...

Maciej:

Położ się Kasia, odpocznij. Nikogo tu nie ma i nie było. Brałaś dzisiaj leki?

Kasia:

Ale...

Maciej:

Zrobię ci kakao.

Kasia: /zasypiając/ :

Maciek...

Maciej:

Co?

Kasia:

Kto jest dilerem?

Maciej:

Jakim dilerem? Siostra, o czym ty mówisz?

Kasia:

Wszyscy musimy iść na terapię... do instytutu... do łazienki... myślałam że ich już tam nie ma...
włączysz mi radio? /zasypia/

Maciek włącza radio, zamyka drzwi i przekręca klucz w zamku. W czasie piosenki, dochodzącej z pokoju obok Maciek dzwoni do mamy.

CHŁOPAK:

Mama? Kiedy będziesz? Wiem o wszystkim. Nie. Nie powiem. Dasz mi tego więcej. Ale mamy problem. Człowiek leży w łazience. Wiem, że musimy coś z tym zrobić. Zanim ona się obudzi. Chyba udało mi się zwalić to na jej stan. Śpi. Nie, Kaśka. On nie wiem. Czekam na ciebie. Coś wymyślimy. Tak. To jest dobry pomysł. Opracuję schemat.

ZAKOŃCZENIE

PRZEWODNICZKA

Gdy wieloryb śpiewa swoją pieśń, nie ma pojęcia, że gdzieś na świecie jest ktoś, kogo tym uspokaja, kołysze.

Reguluje oddech.

Wdech - wydech.

Wrywa z naszego „tu” i przenosi do jakiegoś „tam”.

Niespiesznie, głęboko.

Tylko tyle może dać.

Dłuższy śpiew wieloryba.